

# M O W A

J A S N I E W I E L M O Z N E G O .

N A Ł Ę C Z

## MAŁACHOWSKIEGO

WOIEWODY GENERAŁA ZIEM XIĘSTWA

MAZOWIECKIEGO.

*Dnia 12 Marca Roku 1789.*

NA SESSYI SEYMOWEY.

## M I A N A .

---

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY.  
PRZESWIETNE SKONFEDEROWANE RZEPLITEY STANY.

**O**d początków rozszerzonych Granic i zwiększoney Ludności Narodu Polkiego: gdy przez dobroć Krolów, i zręczność czulszych Obywatelów, zyskiwał Stan Szlachecki pomnożenie Swobod i Wolności, Rząd Kraiowy, stopniami zamieniał się w Moźnowładztwo: a to, że się stało przyczyną niedołążności w utrzymywaniu Całości rozległego Państwa, Dzieie Wieków uczą; a własne za czasów Naszych doświadczenie, smutno, lecz iasnie przekonywa.

Nie



Nie mieliśmy nigdy Woyska tyle, ile obszerność Granic strzeżenia od cudzey napaści wymagała; bo nigdy nie było Skarbu, na regularne opłacenie Zołdu, dostatecznego. Nie mógł byż nigdy Skarb pomnożony m, bez Podatkow stałych całą Powszechność tykających, i ogolney Potrzebie proporcjonalnych, bo ich układ czy stanowienie niezgoda psuła; skoro Stan możniejszy od tego ciężaru wyłamywał się, a reszta Współczłonków Rzeczypospolitey dla nędzy i uboſtwa tey nappierwszey potrzebie odpowiadać nie zdołała,

W takim rzeczy nieładzie, nie można się dziwić, że w każdym Wieku, ba w porze każdego Panowania, umięjący z bezrządności pożytkować, wpadali Obcy w Kraie Nasze, plondrowali Prowincye, a opierając się aż w Stolicy Państwa, rozrządzali, odcinali, y stanowili o Nas; podług upodobania y korzyści sobie wygodnych. Zda się, iż przedłużenie Iestestwa Naszego, cudowney Opatrzności pieczy, y szczególniejszey Przodków Pobożności winniśmy.

Nadeszła od Wieków pożądana chwila: że potrzebę Woyska potrzebujemy, y na Jego utrzymywanie, konieczność Podatkowania uznaiemy. Szczęśliwy moment! Przecież ten, dawnych szkodliwości przywara truje; Czyli zbytnia miłość w ulgiwaniu iednemu Stanowi nad drugich, bez bacności na Sprawiedliwość, na, nagleyse Rzeplitey zaradzenie późnia.

Stan Duchowny jest dziś celem rozróżnionych zdań y sprzeczek. Jzaliż uprzedzenie albo ofobista niechęć może byż zrzodem Prawodawstwa? Stan Duchowny, ani jest tak bogatym, żeby nawet całkowitym swoich dochodów zniszczeniem wdziesiątey części potrzebom Rzeplitey dostarczył, ani tak niepotrzebnym, iako się wolniey myślącym wydaie. Trzydziesci lub Czterdzieści Osob majątniey-



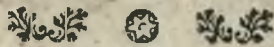


szych, nie oznaczają Stanu, w którym Tyśiące raczej z cnotliwej gorliwości Panowania, niżeli z przyzwolitej Pracom nadgrody Społeczności usługują.

Łatwiej się iaka Społeczność baczną y rządna bez Woyfka utrzymać może, nigdy zaś w żadney Prawa naydobianieysze bez pomocy Duchownych wewnętrzney spokojności zabezpieczyć nie wydołają. Nie ustawicznie się Narody napastują, czy najeżdżają? Więc obrona zewnętrzna częścicęj próżniująca, nie użyteczna. Ustawicznie zaś namiętności każdą Społeczność wzruszają, rozrywają, y mieszają: A tam ustawiczna praca, y naypilnieysza bacność, dla szczęśliwości wewnętrzney iedynie Stanowi Duchownemu przeznaczona.

Stan Duchowny w Polsce nie jest sam Jestestwem albo na licznieyszą częścią Narodu: Jzaliż całości Jego z naywyższym Siebie uciskiem zapobiegać powinien? Ani kiedy Stan Duchowny chciał być swoiey Oyczyźnie obcym. Świadczą Dzieie y Prawa Kraiowe, iż do gwałtownieyszych Rzeplitey potrzeb y wspaniale y ochotnie przykładał się. A za czasow Naszych wszelki rodzaj Podatkowania Publicznego przyjąwszy; cale się od nowych niewyłącza. Nad to, Daninę dobrowolną ofiarował, y z doczesney w wieczną zamienioną punktualnie opłaca.

Przystoi zastanowić się! Kto składa Duchowieństwo Polskie? Są to Bracia, Krewni Nasi, y Członki iednego Ciała: a wielu z swoich Osob dwoiako pożyteczną Społeczności wyplacają się usługą; bo do obowiązkow powołania, łączą Urzędowania Publiczne: Ani się łudzmy uroionym pozorem, że uciskając wyższym Podatkowaniem Duchowieństwo, uczynimy iakąs Stanowi Szlacheckiemu ochronę; Wieleż to Familii istotne w Krewnych Duchownych zyskują wsparcie! Ktorzy obarczeni uciskiem Podatkow, albo cofną korzystne wspo-



wspomagania, albo się nowym dla Krewnych Swieckich sta-  
ną ciężarem, gdy zniszczonych przez wrodzoną skłonność  
dźwigać y utrzymywać muszą.

Duch iedności, zgody, y wspólney miłości dźwigał  
Narody upadające: W tym sposobie szukaymy polepszenia  
losu! Przyłożmy się wszyscy, mimo przewagę Stanu nad  
Stanem, do ratunku Oycyzny! Bo ta wszystkich równo do-  
tykać powinna. Równość jest hasłem prawdziwey Wolno-  
ści, a wymuszona Ofiara mniej pożyteczna, a zawsze mniej  
przyjemna bywa.

Zostawmy czułości Duchowienstwa, wiele dla Dobra po-  
wszechnego ofiarować zechcą! Będzie im zapewne srodtko  
Pierwszeństwo Prawami y przyzwoitością oltrzeżone, przy-  
kładnym miłości Publiczney wzorem w swoiey szczodrocie  
y hojności utwierdzić.

Tak Prawa, Ludzkość y Sprawiedliwość; tak polityczna  
równość; tak przystoyna cześć temu Stanowi, od Przdkow  
Naszych przez liczne wieki dochowana, ubeśpieczonemi,  
y ocalonemi zostaną.

